Rok 2. Nr. 274. Sosnowiec, piątek 25 listopada 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. ..8; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie p. Korfantego

spodziewany jest w dniach najbliższych.

WARSZAWA, 24. 11. Na wczorajszej rozprawie przed sądem marszałkowskim w sprawie p. Korfantego zeznawali jako świadkowie dyrektorzy związku górniczo hutniczego na Śląsku pp. Geisenheimer i Przybylski, oraz inspektor skarbowy w min. skarbu p. Nakonieczny.

Sąd przystąpił dziś do wysłuchania zeznań ostatnich świadków, jakimi są dyrektor dep. górniczego w min. przemysłu p. Cybulski, b. minister przemysłu p. Olszewski i poseł z Wyzwolenia p. Langer, który przez sformułowanie zarzutów w formie interpelacji spowodował p. Korfantego do zażądania sądu marszałkowskiego.

O ile nie zajdą nowe okoliczności, sąd będzie mógł w ciągu dnia dzisiejszego zakończyć postępowanie dowodowe i przystąpić do formułowania konkluzji.

Rząd cofnął pomoc finansową

dla centralnego związku kółek rolniczych.

WARSZAWA, 22. 11. Podobnie, jak małopolskiemu tow. rolniczemu w Krakowie i centralnemu tow. rolniczemu w Warszawie, ministerjum rolnictwa wstrzymało obecnie zasiłki także dla centralnego związku kółek rolniczych. Wynosiły one miesięcznie około 50 tysięcy złotych.

Jako powód zawieszenia tej subwencji podano, iż związek kółek rolniczych rozpoczął ostatnio akcję polityczną.

Centr. zw. kółek rolniczych dał niedawno ponowną inicjatywę do zebrania, które odbyło się w jego lokalu w sprawie tak zw. zjednoczenia ruchu ludowego.

Inicjatywa ta, podejmowana już kilkakrotnie przez pewne czynniki, zasiadające w kierownictwie C.Z.K.R., kończyła się za każdym razem fiaskiem.

I tym razem niepowodzeniem uwieńczona akcja polityczna tej instytucji gospodarczej skłoniła rząd do kroku, który w swoim czasie został zastosowany wobec dwu innych organizacyj rolniczych

Przeciw blokowi mniejszości narodowych.

LWOW. 24.11. Ukazała się tu odezwa podpisana przez liczne grono obywateli żydowskich, a wydana z okazji zbliżającego się okresu wyborczego. Autorowie odezwy wzywają żydów do obrony własnych interesów, ale bez ujmy dla obywatelskiego stanowiska żydów w Polsce i piętnują autorów koncepcji mniejszości narodowych oraz przestrzegają przed skutkami jakie wywołać może w społeczeństwie polskiem łączenie się żydów z innemi mniejszościami, częstokroć wrogiemi dla państwa polskiego. Odezwa podnosi z uznaniem starania obecnego rządu w kierunku stworzenia dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości warunków gospodarczego rozwoju, nawołuje aby dbać o byt i rozwój powagi i autorytetu Rzeczypospolitej i kończy się słowami: „Precz z blokiem mniejszości narodowych".

Odezwę podpisali: b. posłowie: dr. Henryk Koliszer, dr. Natan Lewenstein, dr. Saroe, dr. Gold, dr. Rittel, dr. Steinhaus; w imieniu polaków-żydów prof. dr. Adolf Beck i dr. Blumenfeld; w imieniu klubu mieszczańskiego dr. Wasser i dr. Susser; w imieniu przemysłowców: C. Hajes i dr. Panet oraz Ulam, Rappaport, adw. dr. Ruff i dr. Bloch.

Dwaj parobcy żywcem spaleni.

Tragiczny pożar pod Warszawą.

W czasie silnej wichury i zamieci śnieżnej wybuchł w miejscowości Sadowo pod Warszawą groźny pożar, którego ofiarą padli dwaj młodzi parobcy, dwie krowy i koń.

Z nieustalonej przyczyny stanęła w płomieniach stajnia, należąca do Józefa Nałęcza. Wszelki ratunek okazał się niemożliwy z powodu gwałtownej wichury, która momentalnie przerzuciła ogień na cały budynek.

Rozpacz rodziny Nałęczów dosięgła nieopisanych granic, gdy z wewnątrz płonącego budynku zaczęły się rozlegać straszliwe krzyki dwu ich synów, którzy nocowali w stajni. Byli oni zamknięci od wewnątrz i prawdopodobnie nie mogli już dotrzeć do drzwi.

Nim zdołano drzwi wyważyć, obaj synowie, 20 letni Józef i 17 letni Bronisław spalili się na węgiel. Szczątki jednego z nich znaleziono przy drzwiach, drugiego pod spalonym koniem. Spłonęły nadto dwie krowy.

Dzięki temu, że stajnia stała na uboczu i wiatr nie dał w kierunku innych zabudowań, pożar nie przerzucił się na wieś.

Tragiczny pogrzeb.

Karawan z trumną wpadł do rzeki

MADRYT, 24. 11. Podczas pogrzebu jednego z działaczy robotniczych, nazwiskiem Iglesia, załamał się most, po którym przechodził kondukt pogrzebowy.

Trumna wraz z karawanem i około 100 osób z orszaku żałobnego, wpadło do rzeki.

30 osób doznało obrażeń cielesnych, 7 osób jest ciężko rannych.

15 marynarzy

załogi „Georgji" uratowano

LONDYN, 24. 11. Łodziom ratunkowym, wysłanym do miejsca katastrofy parowca holenderskiego „Georgja" udało się uratować pozostałych przy życiu 15 marynarzy załogi.

Wyczerpani 40 godzinną walką z żywiołem bez pokarmu i wody, nie mieli dość sił, aby opuścić na wodę jedyną łódź, jaka im pozostała

Pisma donoszą że...

— Donoszą z Berlina, że rozwiązanie reichstagu niemieckiego jest prawdopodobne i że wybory odbędą się w r. 1928

Rok 1928 będzie mógł być nazwany wielkim rokiem wyborczym, ponieważ wybory odbędą się nietylko w Niemczech i poszczególnych krajach niemieckich, lecz we Francji, Anglji, Belgji i Polsce.

— W San Francisco kapitan Giles rozpoczął lot do Australji, z zatrzymaniem się po drodze w Honolulu.

— Japońscy korespondenci w Chinach donoszą, że jenerał mandżurski Czang-Tso-Lin zamierza ukoronować się na cesarza Chin. Szaty koronacyjne zostały już zamówione w tradycyjnej wytwórni najdelikatniejszych jedwabi Czang-Tso-Lin zamierza ogłosić swoje panowanie, jako „Brę wojennej góry" i nadaje Chinom przydomek najbardziej ekspansywnego cesarstwa.

— Prasa niemiecka w Bytomiu i Gliwicach zamieściła wywiady inżyniera Kani, dyrektora gliwickiej stacji radjowej. Dyrektor Kania w wywiadach tych oświadczył, że polska stacja radjowa w Katowicach, otwarcie której nastąpi 4 grudnia r. b., zabije swoją siłą zupełnie słabą konkurentkę gliwicką

— Skutkiem burzy na morzu rozbił się koło Barbate norweski parowiec „Maurita", przy wschodniem wybrzeżu Hiszpanji rozbił się włoski parowiec „Regulus", a drugi włoski parowiec „Patria" rozbił się przy wybrzeżu afrykańskiem.

— Następcą posła angielskiego w Warszawie p. Max Müllera ma być obecny poseł angielski w Sofji p. Erskine. P. Max Müller ma opuścić Warszawę z końcem grudnia

— Sąd pokoju w Białymstoku skazał fabrykanta Szlachtera na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu za wypłacanie robotnikom zarobków nie gotówką, lecz bonami do kooperatyw. Jest to pierwszy wypadek sądowego ukarania za takie przekroczenia przepisów przemysłowych.

— Komisarjat rządu wystąpił do prokuratora sądu okręgowego z wnioskiem o aresztowanie posła Sochackiego, który podczas pobytu w Moskwie wygłosił antypaństwowe przemówienie. Poseł Sochacki oskarżony jest o zbrodnię zdrady stanu.

— Rokowania polsko-gdańskie w sprawie port d'attache dla polskich okrętów wojennych w Gdańsku, prowadzone z inicjatywy rady ligi narodów nie dały rezultatów.

— Polskie koleje państwowe ukończyły zwracanie wagonów, odebranych po okupantach. Ogółem zwrócono 1.395 wagonów.

— Magistrat Warszawy od pewnego czasu zarzucony jest najrozmaitszemi fantastycznemi ofertami. Z pośród tych wyróżnić należy ofertę, jaką złożył niejaki Szczęsny Mierzejewski, iż posiada magiczny flet, na którego dźwięki szczury wychodzą ze swych kryjówek, słuchają koncertu i idą za głosem melodji. Oferta proponuje magistratowi wypróbowanie tego instrumentu gratis.

— Premjer Piłsudski wyjechał do Wilna, gdzie odbyła się konferencja dotycząca zajęcia przez Polskę stanowiska wobec sprawy litewskiej na grudniowej sesji ligi narodów. Według pogłosek marsz. Piłsudski ma wziąć osobiście udział w obradach ligi.

GIEŁDA.

Warszawa, 24.11.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.88
Nowy-Jork 8.90
Londyn 43 47
Paryż 35.03½
Praga 26 41
Belgja 124.42½
Szwajcarja 171.91
Holandja 360.00
Dol. War. pr. obr. 8.88¾

Tendencja cokolwiek słabsza.
5% Poż. Prem. Dolar. zł. 62.25

AKCJE.

Warszawa, 24.11.

Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 154.00—154 50
Bank zw. sp. zar. 89.00
Czersk 1.03
Michałów 0.58
Cukier 84 00—84.80
Węgiel 114.00—113.00—114.00
Nobel 45 00—44 00—45.00
Fitzner i G. 9.00—9,25
Lilpop 38 50
Modrzejów 9 40—9.50
Norblin 205.00
Ostrowieckie 86 00
Pocisk 3.05
Rudzki 55.00
Starachowice 69.00—68.50—70.00
Ursus 13 50
Żyrardów 17,50—17.25—18.00
Borkowski 3 75
Haberbusch 158.00

Tendencja: trochę mocniejsza.

Od administracji.

Kto dotychczas nie uregulował prenumeraty za wrzesień, oraz ci wszyscy abonenci, którzy nie zapłacą prenumeraty za październik do soboty, t. j. do d. 26 b. m., w niedzielę już „Expresu Zagłębia" nie otrzymają.

Walka z pacyfizmem w Niemczech.

W chwilach najrozmaitszych skandalów militarystycznych, tak częstych zwłaszcza w dobie urzędowania międzysojuszniczej komisji kontrolnej, lubiły się niemieckie sfery oficjalne i nieoficjalne popisywać rzekomym pacyfizmem swego społeczeństwa. Każda nowoodkryta afera, czy to gdy chodziło o twierdze graniczne, czy o zdemaskowane organizacje tajne, wnet znajdowała przeciwwagę w rozkrzyczanych przez całą prasę z prawicy i lewicy wykazach liczbowej potęgi organizacyj pacyfistycznych Miało to na celu zasugestjonowanie świata rzekomą pokojowością narodu niemieckiego wobec której drobne uchybienia przeciwtraktatowe nie posiadają żadnego znaczenia.

Z chwilą rozwiązania komisji kontrolnej nastroje militarystyczne w Niemczech, o ile się nawet nie wzmogły to w każdym razie zyskały na tupecie. Dowodem tego — uroczystości tannenberskie w rocznicę zwycięstwa nad armją Samsonowa i poczdamskie z okazji jubileuszu Hindenburga. Ze szpalt prasy niemieckiej, nawet umiarkowanie lewicowej, znikł dawny entuzjazm pacyfistyczny. Odrzucono bez skrupułów zbyteczne już dekoracje. Nasi idealiści socjalistyczni, odróżniający stale Niemcy demokratyczne od nacjonalistycznych, pocieszają się obecnie, że rezultat wyborów do rad municypalnych na obszarze Rzeszy, wskazuje na rosnące tam sympatje lewicowe, a zatem pacyfistyczne. W naszem mniemaniu nie zmienia to jednak postaci rzeczy. Niemiec, nawet socjalista, zbyt ściśle łączy pojęcie prestiżu swego państwa z jego potęgą fizyczną, aby się przyczynić do jej osłabienia. Przecież od pewnego czasu ustały nawet głośne protesty działaczy socjaldemokratycznych przeciw zakulisowym machinacjom berlińskich kół militarystycznych, grupujących się wokół reichswehry i min. Gesslera, protesty, które w niejednym okresie przynosiły sensacyjne wprost rewelacje. Czyżby naprawdę zmieniły się tendencje pruskich sfer nacjonalistycznych i gen. Heye miałby wyrzec się kierunku, narzuconego rozwojowi niemieckiego militaryzmu przez gen. v Seecha?

Liczne oznaki wskazują, że raczej pod wpływem gorących apelów prasy, zbliżonej do p. Stresemanna, zapanowało coś w rodzaju cichej ugody pomiędzy rzekomymi pacyfistami i junkierstwem pruskiem. Zdaje się, że jako platformę porozumienia przyjęto unikanie w przyszłości wystąpień, któreby demaskowały Niemcy wobec świata, a zatem utrudniały politykę Stresemanna w lidze narodów, zmierzającą do uśpienia czujności państw, zagrożonych odbudową mocy wojennej państwa niemieckiego.

Najwymowniejszem tego przypuszczenia poparciem będą chyba losy trzech naprawdę żarliwych i odważnych pacyfistów, zgrupowanych przy wychodzącej w Wiesbadenie "Die Menschheit". Dwaj z nich, dr. Martens i prof. Foerster, ściągnęli na siebie wybuch brutalnej wściekłości Stresemanna podczas ostatniej sesji ligi narodów. Od doraźnych represyj uchroniło ich tylko to, że obaj mieszkają w Szwajcarji. Gorzej wyszedł na swem apostolstwie pacyfistycznem główny redaktor „Die Menschheit" — dr. Röttcher, bo oto w dniach ostatnich został aresztowany i oddany pod sąd.

Jest rzeczą kompromitującą charakterystyczną, że w obronie trzech najodważniejszych wrogów militaryzmu pruskiego nie podniósł się ani jeden głośny okrzyk oburzenia nawet w kołach lewicowych społeczeństwa niemieckiego. A przecież ci trzej ludzie dowiedli faktów, tak skandalicznych, jak organizowanie morderstw politycznych przez Czarną Reichswehrę, utrzymywanie kontaktu przez ministerjum Reichswehry ze sferami wojskowemi Sowietów, istnienia zakładów przemysłu wojennego wewnątrz i poza granicami Niemiec i mnóstwa innych afer, niemniej gorszych dla pokoju świata. Wszystko to dowodzi jak dalekie są jeszcze Niemcy od uległości duchowi pokoju i jak bardzo rzekomy swój pacyfizm obnoszą na pokaz, jako jeden ze środków, usypiających łatwowierną opinję świata.

K. Ol.

Trzy kategorje płatników.

Władze skarbowe wchodzą w położenie materjalne płatników.

Z izby skarbowej w Łodzi prasa łódzka podaje szereg ciekawych informacyj, interesujących ł czne rzesze kupiectwa polskiego, zagrożone w swem posiadaniu okólnikiem ministerjum skarbu, o bezwzględnem ściąganiu zaległych podatków.

Izba skarbowa w Łodzi na podstawie dłuższych obserwacyj ustaliła 3 kategorje płatników:

1) płatników „legalnych", którzy systematycznie płacą podatki nawet i w ratach — i tych okólnik ministerjum nie dotyczy.

2) płatników „nielegalnych", którzy nie chcą płacić podatków, pomimo, iż interesy handlowe bardzo dobrze prosperują i wobec tej właśnie kategorji okólnik ministerjum będzie stosowany z całą bezwzględnością.

3) płatników „podupadłych", którzy wskutek warunków ekonomicznych stracili swój majątek; lwia część podatków będzie im darowana.

W sprawie nowych rekursów, składanych w izbie skarbowej, komunikują, że sekwestratorzy mają prawo nakładać jedynie sekwestr co do sum niespornych, nie objętych rekursem.

Władze skarbowe w zrozumieniu wyjątkowo ciężkiej sytuacji drobnych kupców detalistów, prawdopodobnie zwolnią ich całkowicie od płacenia podatku obrotowego.

Na konferencji, zwołanej przez prezesa izby skarbowej, p. Towarnicki pouczył podwładnych mu urzędników, a przedewszystkiem, kierowników poszczególnych urzędów skarbowych, aby postępując w myśl okólnika ministerjum skarbu jednocześnie starali się mieć wzgląd na stosunki majątkowe płatników.

„Kasztanka" nie żyje.

Stara kasztanka marszałka Piłsudskiego padła onegdaj.

Przez trzynaście lat, od krwawych bojów pierwszej kadrowej pod Kielcami, służyła komendantowi — wtedy, gdy był on szarym brygadjerem, a potem, gdy po zwycięskim pochodzie na Kijów i pokonaniu wroga u wrót stolicy przyjmował hołd narodu.

Jak siwy koń Czarneckiego, jak bułanek księcia Józefa, jak biały koń Napoleona, — kasztanka była ulubionym koniem komendanta.

Historja kasztanki znana. Gdy legjony szły na bój przez ziemię kielecką, państwo Popielowie, ziemianie tamtejsi, rycerskim zwyczajem darowali ją komendantowi. Odtąd przez cały okres bojów, służyła wodzowi — ostatni raz widziano ją jeszcze w dzień święta narodowego 11 listopada w czasie defilady na placu Saskim.

Owoce pracy sekretarjatu T. U. R. Zagłębia Dąbrowskiego.

Ze zjazdu delegatów w Sosnowcu.

W ubiegłą niedzielę w sali rady miejskiej odbył się zjazd delegatów towarzystwa uniwersytetu robotniczego Zagłębia Dąbrowskiego. W zjeździe wzięło udział 97 delegatów, oraz przedstawiciel głównego zarządu T. U. R. poseł Piotrowski, przedstawiciel sejmiku będzińskiego p. Nogaj, związku legjonistów dr Rzadkiewicz, O. K. R. prezydent Bień, przedstawiciele prasy i t. p.

Zjazdowi przewodniczył p. Tadeusz Dobrowolski, sekretarzował p. Rembowski. Po przemówieniach powitalnych, przedstawicieli poszczególnych organizacyj, przystąpiono do odczytania sprawozdania sekretarjatu okręgowego T. U. R. za okres od 7 czerwca do 20 b. m.

W sprawozdaniu tem zostały dokładnie zilustrowane prace sekretarjatu, dokonane w okresie sprawozdawczym. Z poważniejszych prac wymienić należy: utworzenie przy sekretarjacie poszczególnych sekcyj: odczytowej, sportowej, organizacyjnej, kulturalno-oświatowej i czerwonego krzyża, pozatem zorganizowano dzień święta robotniczego, oraz przy poszczególnych oddz. T. U. R. chóry. Nie zapomniał również sekretarjat o przyszłych instruktorach oświatowych i w tym celu wspólnie z M. U. L. w Sosnowcu zorganizował półroczne kursy specjalne, które obejmują działy: spółdzielczy, księgowości i korespondencji handlowej, ustawodawstwa robotniczego, zasad skarbowości, scen amatorskich, esperanta i t. p.

Jak widać z powyższego, zakrojona na szeroką skalę praca T. U. R. wymownie świadczy o dużej żywotności tej ze wszech miar pożytecznej instytucji.

Następnie zjazd uchwalił budżet na rok przyszły na sumę 30 tys ęcy złotych, oraz postanowił zorganizować zjazd delegatów T. U. R. Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Małopolski Zachodniej.

W końcu zjazd wysłuchał przemówienia delegata zarządu głównego T. U. R. posła Piotrowskiego i przedstawiciela komitetu centralnego młodzieży robotniczej p. Garlickiego.

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

110.

— Czy są tam ścieżki?

— Są prawie na całej przestrzeni. Idąc krokiem dobrym, można za dwa dni stanąć na miejscu.

— A ci dwaj ludzie wystarczą do przeniesienia namiotów, naczyń kuchennych, żywności i narzędzi?

— Nie, to też dodałem im jeszcze dwóch tragarzów i wysłałem już ich, by jak najmniej ludzi wiedziało o moich wycieczkach.

— Czy tylko nie zanadto pan im ufa? Przepraszam pana za tę uwagę.

— Owszem, niech pan mówi bez obawy.

— Zauważyłem, że pozostawił pan w namiocie walizę, zawierającą prawdopodobnie papiery, może najcenniejsze dla pana, gdyż dokumenty rodowe.

— Nie. W walizie tej znajduje się tylko ubranie do zmiany. Co zaś do papierów rodowych i pieniędzy, urządzam się, jak grecki filozof Bias, który mawiał: wszystko co posiadam, noszę z sobą. Papiery moje mam zachowane w pugilaresie, który mnie nie opuszcza nigdy.

Hipolit wiedział już, co mu było potrzebne. Rozmowa ta, którą wywołał w celach, widocznie, bardzo uczciwych, objaśniła go: że ucieczka jest łatwą i że baron papiery nosi przy sobie.

Wtedy plan jego dojrzał ostatecznie.

Tak doszli do trzeciego miejsca poszukiwań, zbadali je, poczem ukryli się w cieniu drzew wysokich dla posilenia się i odpoczynku, koniecznego w tym klimacie gorącym.

Ale zaledwie posilili się, Oktawjusz, zgadzając się na uwagę Hipolita, odesłał tragarzów do namiotu dla poczynienia przygotowań do drogi.

Gdy indjanie oddalili się, Hipolit rzekł:

— Niech pan baron uczyni mi jedną przyjemność.

— Chętnie.

—Chciałbym zobaczyć mrowisko.

— Dobrze. Znajduje się niedaleko stąd. Ale jeśli pan chcesz, to chodźmy teraz, nim udamy się na spoczynek.

— Dziękuję panu.

Poszli ścieżką, snującą się w lesie. Hipolit, postępujący za baronem, spoglądał na niego wzrokiem dzikim i trzymał w ręku swój nóż.

Po upływie pół godziny weszli na łąkę, na której w odległości pięćdziesięciu metrów sterczał pagórek.

— Widzisz pan — rzekł baron — drogę mrówek pracujących?

— Gdzie? — zapytał Merlu głosem zmienionym.

— A tam! — rzekł baron, wskazując palcem pasmo mrówek czarnych, płynące po obnażonej ziemi.

Merlu cofnął się o jeden krok, wzniósł w górę nóż i gwałtownem uderzeniem zagłębił po rękojeść w plecy towarzysza.

Baron de Roncieres krzyknął przeraźliwie i runął na ziemię, zlewając ją krwią, płynącą z ust i nozdrzy. Szeroko otwarte oczy jego utkwione były w zbrodniarza.

Żył jeszcze.

Hipolit szybko wypróżnił jego kieszenie; zabrał złoto, bilety bankowe, zegarek, pugilares, nie pozostawił najmniejszego świstka przy swej ofierze, by zniszczyć wszelki ślad tożsamości osoby.

Ukończywszy tę czynność, wziął trupa na ręce i podszedł z nim do mrowiska.

Gdy zbliżył się o dziesięć kroków, uczuł, że deptał po czemś ruchomem się. Spojrzał pod nogi i spostrzegł z przerażeniem, że znajdował się wśród mrówek.

Wtedy, zbierając wszystkie swe siły, zabujał w powietrzu ciałem barona i rzucił je o pięć kroków od siebie w najgłębsze kupy mrówek.

Oktawjusz padając jęknął żałośnie i po raz ostatni wzrok swój skierował na bandytę.

Merlu spotrzegł ten wzrok straszny i cofając się z pośpiechem, zawołał:

— Poczekaj, **mrówki** zamkną ci oczy!

Gdy następnie po oddaleniu się o kilka kroków obrócił się, by po raz ostatni przyjrzeć się swej ofierze, nie mógł jej rozpoznać. Ciało nieszczęśliwego pokryte było w całości czarnemi mrówkami, rozrywającemi je po odrobinie i wydzierającemi je sobie wzajemnie.

Była to jedna masa bezkształtna, ruchoma, drgająca ostatniemi konwulsjami śmiertelnemi, pożerana żywcem przez tysiące owadów.

XXXVII.

Pogodny dzień podrównikowy dosięgnął najwyższego swego blasku. Palące słońce potokami żaru zalewało powietrze; ziemia, drzewo, paprocie olbrzymie pękały pod działaniem gorąca.

Nic nie powstrzymywało mrówek w ich pracy niszczącej; wydawały szelest straszny, na który ziemia i rośliny odpowiadały trzaskiem.

(c. d. n.)

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 25 Piątek

Dziś: Katarzyna
Jutro: Piotra
Wschód słońca 7.11
Zachód „ 3.85

RADJO.

Piątek — 25 listopada.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, P. A. T.
15.00 Komunikaty: lotniczo-meteorologiczny P.A.T., oraz nadprogram.
15.20 Przerwa.
16.25 Nadprogram, komunikaty.
16. 0 Odczyt pt. „Jak zbudowany jest wszechświat“.
17.05 Przegląd wydawnictw perjodycznych.
17.20 Odczyt pt. „Metody Selekcji bydł w Holandji“.
17,45 Koncert popołudniowy.
19.00 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań gazety zbożowej krakowskiej.
19.15 Rozmaitości.
19.30 Odczyt pt. „Alkoholizm wśród dzieci i młodzieży“.
19.55 Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki“
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, w przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P.A.T. sportowy oraz nadprogram.

KRAKÓW

12.00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej i kom. lotniczo-meteorologicznego, oraz koncertu z płyt gramofonowych
16.40 Program dla dzieci
17.20 Odczyt pt. „Tajemnice misterjów Eluezyjskich“
17.45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy
19.00 Transmisja komunikatu rolniczego.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Przegląd geograficzno-gospodarczy.
20.00 Transmisja „hejnału“ z wieży Marjackiej i komunikat sportowy.
20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Filharmonji Warszawskiej.

POZNAŃ

12.45 Koncert popołudniowy.
13.00 W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej.
14.00 Notowania giełdy pieniężnej.
17.30 Biuletyn zjednoczenia młodzieży polskiej
17.45 Transmisja koncertu z Warszawy.
19.00 Nadprogram.
19.10 Pogadanka z dziedziny radjofonji.
19.30 Odczyt pt. „Romantyzm, jego istota i dążenia“.
19.55 Komunikaty gospodarcze.
20.10 Komunikat meteorologiczny.
20.15. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
Na zakończenie sygnał czasu.

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

W piątek „Aaa! Proszę siadać!“

Przyjazd p. wojewody kieleckiego.

Onegdaj o g. 10 wieczorem przybył do Będzina wojewoda kielecki p. Władysław Korsak w towarzystwie radcy wojewódzkiego p. Wł. Kałuby.

Na granicy powiatu, w Strzemieszycach, oczekiwał p wojewodę starosta będziński, p. Józef Ołpiński z zastępcą komendanta pow. podkomisarzem J. Biechońskim.

P. starosta powitał p. wojewodę imieninm powiatu i towarzyszył mu w drodze do Będzina. Na stacji w Będzinie zebrały się liczne delegacje i przedstawiciele: duchowieństwa, wojska, policji, samorządów, przemysłu i instytucji społecznych.

Wśród obecnych zauważyliśmy zastępcę starosty p. Bielawkę, ks. dziekana Zimniaka, pułkownika Zaboklickiego z adjutantem por. Zarembą, prezydenta Michla, prezesa rady miejskiej p. Zebrowskiego, przedstawiciela rady zjazdu dyr. Gadomskiego, dyr. szkoły górniczo hutniczej w Dąbrowie p. Białeckiego, kierownika III komisarjatu asp. Polakowskiego, przedstawicieli tow. przemysłowców dyr. Likiernika, p. Meyerholda i p. Woźniaka, prezesa stow. robot. chrz. w Dąbrowie Bieleckiego i wiceprezesa Zająca, przedstawicieli pol. zw. prac. handlowych i przemysłowych prezesa Grunwalda i gen. sekretarza Kościńskiego, sekretarza okręgowego Z.Z.P. Pawlaka, rabina będzińskiego p. Lewina, przedstawicieli gmin żydowskich z Dąbrowy Będzina, Sosnowca i w. in.

Wychodzącego z wagonu wojewodę powitał prezes rady miejskiej w Dąbrowie pos. Cupiał, a w poczekalni na dworcu powitali p. wojewodę przedstawiciele pomienionych organizacyj, których przedstawił p. wojewodzie zast. starosty p. Bielawka.

Z dworca p. wojewoda udał się do starostwa, gdzie zatrzymał się w prywatnem mieszkaniu p starosty.

Wczoraj o godz. 8.30 rano p. wojewoda rozpoczął wizytację starostwa i wydziału powiatowego, oraz magistratów miast Będzina, Dąbrowy i Sosnowca.

Po zwiedzeniu starostwa p. wojewoda Korsak w asystencji starosty J. Ołpińskiego i radcy wojew. kiel referendarza p. Włodzimierza Kałuby, udał się do magistratu, gdzie był witany przez prezydjum rady miejskiej, zarząd miasta i kierowników wydziałów. Prezydent A. Michael streścił w krótkich słowach działalność i system gospodarki miasta.

Następnie p. wojewoda złożył krótką wizytę dziekanowi Zimniakowi oraz zwiedził nowobudujący się ośrodek zdrowia przy ulicy Krakowskiej.

O godz. 12-ej w poł. p. wojewoda przybył do magistratu w Dąbrowie.

Wiceprezydent Cieplak wygłosił krótką przemowę poruszając w niej najważniejsze sprawy gospodarki miejskiej między innemi sprawę wody, światła i t.p.

Pan wojewoda w odpowiedzi przyrzekł wymienione sprawy zbadać i odpowiednio załatwić.

Ponadto p. wojewoda zwiedził państw. szkołę górniczą.

Z Sosnowca.

(s) **Zarząd powszechnego uniwersytetu regjonalnego** w Sosnowcu komunikuje, że kurs regjonalny, który miał się odbyć w grudniu, został przeniesiony na czas ferji wielkanocnych. W międzyczasie będą urządzane sporadyczne wykłady na tematy, mające związek z regjonalizmem Zagłębia, o których terminie będą podawane wiadomości w miejscowej prasie.

(s) **Wiec pracowników umysłowych.** Polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zwołuje na dzień 27 listopada 1927 r. do sali związków zjednoczenia zawodowego w Pogoni przy ul. Marjackiej 1, wielki wiec pracowników umysłowych w aktualnych sprawach akcji zarobkowej w przemyśle górniczym i metalurgicznym (referować będzie sekretarz jeneralny związku, p. W. Kościński) oraz ustawy emerytalnej (referować będzie p. B. Małecki, prezes centralnej organizacji zw. zaw. prac. umysł. w Warszawie).

Ponieważ sprawy, które będą poruszane na wiecu, dotyczą bezpośrednio pracowników umysł. Zagłębia i stanowić będą o podstawowych warunkach ich bytu, przeto zainteresowani winni się stawić licznie, aby dać należyty wyraz opinji inteligencji pracującej Zagłębia.

(s) **Ładny połów.** Onegdaj policja aresztowała za włóczęgostwo osobnika, który się podał za niejakiego Skwarę. Jak się okazało jednak jestto znany bandyta Słaboń, który uciekł z więzienia w Wilnie, gdzie odsiadywał karę kilkoletniego więzienia za różne napady i rozboje.

(s) **Wyjaśnienie.** W związku z notatką naszą w sprawie kradzieży weksla przez p. Cieślika, dowiadujemy się, że fakt taki nie miał miejsca, a oskarżyciela swego p. Cieślik pociąga do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo.

(s) **Kradzież.** Do mieszkania Ewy Klajzensztok (Piłsudskiego 35) włamali się przez okno złodzieje i skradli bieliznę i garderobę na sumę 1178 zł. 25 gr.

Z Będzina.

(b) **Z żałobnej karty.** W ubiegłą środę w Rzeszowie zmarł ś. p. Stanisław Bielawka, znany i ceniony obywatel Kolbuszowej w wojew. lwowskiem, ojciec wicestarosty pow. będzińskiego p. Mieczysława Bielawki.

(b) **Smierć w szybie.** Onegdaj na polach kopalni grodzieckiego towarzystwa w nieczynnym szybie zginął tragiczną śmiercią ojciec trojga dzieci, niejaki Franciszek Barchan, mieszkaniec Wojkowic Komornych.

Będąc od dłuższego czasu bez pracy, Barchan nie miał pieniędzy na kupno węgla, udał się więc do szybu, aby nakopać choć kamienia węgielnego, którym chciał ogrzać mieszkanie swej zgłodniałej rodziny.

Po dwugodzinnych uciążliwych zabiegach zdołano wydobyć Barchana z pod gruzów ziemi, lecz już martwego.

Zwłoki przewieziono do kostnicy. Pogrzeb odbędzie się dziś rano.

Z Olkusza.

(ol) **Na powodzian w Małopolsce** zebrał pow. komitet pomocy i odesłał do województwa w Kielcach kwotę 4302 zł. Największą w tej kwocie pozycję stanowi ofiara robotników fabryki „Olkusz“ (1154.08 zł.), obok 500 zł. złożonych przez sejmik, 500 zł. przez magistrat m. Olkusza, 260.42 od zarządu, urzędników i majstrów fabr. „Olkusz“, 217.48 zł. od ludności gm. Rabsztyn, 211.10 zł. gm. Bolesław i t. p.

Z Zawiercia.

(z) **„Ojcowie miasta Zawiercia pod zarzutem wymuszania łapówek“.** Korespondent zawiercki donosi, że notatka jego w „Expresie Zagłębia“ z 20 listopada r. b. pod tytułem „Ojcowie miasta pod zarzutem wymuszania łapówek“ zakrawa na złośliwy figiel osób, pragnących skompromitowania ławnika magistratu A. Bornsztajna i syna jego radnego miasta. Okazuje się bowiem, że Liebermanowie nie oskarżają Bornsztajnów o wymuszanie od nich łapówek, t. j. że żądali od nich 2.000 zł. za przeprowadzenie sprawy ich pretensji do magistratu o należności za różnicę, walutową ani też prawdą nie jest, że ciż Bornsztajnowie zwracali się do Liebermanów o wykupienie weksli, rzekomo u Borsztajnów złożonych.

Ze sprawą tą Bornsztajnowie nie mają nic wspólnego, natomiast podejrzenie skierowane jest przeciw komu innemu.

(z) **Za przebicie nożem.** Bronisław Miśta, lat 24, zamieszkały w Zawierciu, karany już kilka razy, został skazany przez sąd okręgowy w Zawierciu za przebicie nożem Cebuli ze Strzemieszyc na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

(s) **Chciał się ożenić.** Piotr Jędrusik, lat 21, zamieszkały przy ul. Piaskowej, będąc małoletnim, nie mógł dostać zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego, a chcąc się koniecznie ożenić, użył podstępu i przedstawił świadectwo lekarskie wydane przez dr. Peltyna, jakoby jego narzeczona Leks Apolonja była w 7 ym miesiącu w ciąży. Dr. Peltyn wydał świadectwo nie przypuszczając podejścia, którego dopuścił się Jędrusik, przyprowadzając inną osobę, znajdującą się w ciąży. Po przeprowadzeniu dochodzenia, ustalono, że Leks Apolonja nie jest w ciąży i że świadectwo jest uzyskane podstępem. Sąd okręgowy po rozpatrzeniu sprawy przyznania się oskarżonego do winy i okazaniu skruchy, skazał go na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Kradzież drutu tramwajowego. — Sprzedaż zajętych rzeczy. — Smiertelny strzał.

W dniu 23 b. m. przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiedli na ławie oskarżonych mieszkańcy Będzina: Jan Gajgier, lat 21, Piotr Bochenek, lat 20 i Banasik Antoni, lat 19, jako oskarżeni o kradzież w nocy z dn. 24 na 25 lipca b. r. z remizy tramwajowej w Będzinie drutu tramwajowego wartości 6000 złotych, który oddali celem przewiezienia i zbycia, mieszkańcowi Będzina, 20 letniemu Wacławowi Zelichowskiemu. Drut ten złodzieje zbyli paserom Rubinowi Liberze z Zawiercia i Herszlowi Bornsztajnowi z Dąbrowy Górniczej za 300 złotych. Z oskarżonych tylko Gajgier i Banasik przyznali się do kradzieży, natomiast Bochenek, który uplanował i był duszą w wykonaniu kradziaży, jak stwierdzono na przewodzie sądowym, oraz paserzy, nie przyznali się do winy. Sąd wydał wyrok, skazujący Bochenka na rok i trzy miesiące więzienia, Gajgiera i Banasika po roku więzienia, wszystkich trzech z pozbawieniem praw, pozostałych zaś oskarżonych po ośm miesięcy więzienia, ponadto zasądził od wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Bochenka, na rzecz tramwajów elektrycznych w Zagłębiu Dąbrowskiem, kwotę 5550 zł.

—

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrzył sprawę Antoniego Michniewskiego, lat 31, mieszkańca Krakowa i brata jego Jana Michniewskiego, lat 21, mieszkańca Sławkowa, byłych właścicieli restauracji na Piaskach, oskarżonych

o usunięcie z pod sekwestru ruchomości, mianowicie sprzętów, wódek, win i likierów, zajętych przez komornika, celem ściągnięcia 1010 złotych na rzecz firmy Artura Gaece w Katowicach. — Oskarżeni nie przyznali się do winy, Antoni Michniewski jednak nie zaprzeczył, iż zasekwestrowane rzeczy sprzedał, tłumacząc się, że był wówczas w nader krytycznem położeniu. — Sąd skazał Antoniego Michniewskiego na trzy miesiące więzienia, Jana zaś Michniewskiego uniewinnił, wobec braku dowodów jego winy.

——

Sąd okręgowy rozpatrzył sprawę posterunkowego p. p. w Gołonogu 31-letniego Jana Znojkiewicza, oskarżonego o zadanie śmierci przez nieostrożność swemu koledze ś. p. post. Franciszkowi Zacharczukowi. W dniu 9 marca b. r. Znojkiewicz, czyszcząc broń w koszarach policyjnych w Będzinie i nie wiedząc o wadliwej konstrukcji swego rewolweru, spowodował wystrzał, który ugodził śmiertelnie obok siedzącego Zacharczuka. Kula przeszyła nieszczęśliwemu lewe udo i utkwiła w jamie brzusznej, skutkiem czego nastąpiła śmierć. Oskarżony Znojkiewicz na rozprawie sądowej oświadczył, że otrzymawszy swą broń na kilka dni przed wypadkiem, zaznajomił się wprawdzie z jej konstrukcją, nie stwierdził jednak i nie przypuszczał, że konstrukcja rewolweru jest zupełnie wadliwą. Powołany biegły, skonstatował, że nieszczęśliwy wypadek spowodowany był istotnie wadliwą konstrukcją bezpiecznika, tak że wypadek mógł nastąpić przy zachowaniu największych środków ostrożności, albowiem by dać strzał, wystarczyło wstrząsnąć ręką. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

OGŁOSZENIE.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA w Zagłębiu Dąbrowskim, S. A. w Sosnowcu

podaje do publicznej wiadomości, że wprowadza dla drobnych instalacji mieszkaniowych i oświetlenia klatek schodowych, których moc nie przekracza 200 watów, a więc naprzykład 8 miu zainstalowanych żarówek po 25 watów,

uproszczoną taryfę bezlicznikową,

opartą na ustalonej zgóry opłacie za zgłoszoną moc.

Przy zastosowaniu taryfy bezlicznikowej (ryczałtowej), ilość godzin świecenia się lamp jest nieograniczona a pozatem odbiorca może, w czasie, kiedy światło nie jest mu potrzebne, korzystać z prądu dla innych potrzeb domowych. Jedynie moc, jaką odbiorca zamówi, nie może być przekroczona i dlatego instalacja z odbiorem ryczałtowym otrzyma odpowiedni przyrząd, zwany ogranicznikiem.

Taryfa ryczałtowa, ustalona co do swego rozmiaru korzystnie dla odbiorców, nie tylko że daje możność korzystania z prądu elektrycznego w sposób nieograniczony, ale ma jeszcze i tę zaletę gospodarczą, że pozwalą odbiorcy przewidzieć zgóry w budżecie domowym wysokość wydatków na oświetlenie mieszkania.

Miesięczne opłaty ryczałtowe będą wynosiły:

Za jedną żarówkę o mocy	15	25	40	60 watów
w miesiącach: lutym, marcu, kwietniu, sierpniu, wrześniu i październiku . . złotych	—90	1 50	2.40	3.60
maju, czerwcu i lipcu złotych	—45	—.75	1.20	1 80
listopadzie, grudniu i styczniu . . . . . . złotych	1 50	2 50	4 00	6.00

Opłata miesięczna za korzystanie z ogranicznika będzie wynosiła 40 groszy.

Powyższe ceny ważne są w czasie obecnym i mogą uledz zmianie na zasadach, przewidzianych w uprawnieniach rządowych.

Odbiorcy, życzący sobie korzystać z taryfy ryczałtowej, mogą składać swe zgłoszenia za pośrednictwem instalatorów koncesjonowanych, którzy udzielają bliższych wyjaśnień, względnie zgłaszać się po informacje do odpowiednich biur Elektrowni.

Adresy koncesjonowanych firm instalacyjnych są następujące:

Bargieła Szczepan, Dąbrowa, ul. Kr. Sobieskiego Nr. 1.
Berkowicz Calel, Będzin, ul. Kołłątaja Nr. 25, tel. 165.
Cyzmer Edmund, Dąbrowa, ul Kr. Sobieskiego 2, tel. 78.
Domański Wiktor, Sosnowiec, ul. Aleja Nr. 3.
Gurtzman Tadeusz, inż. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego Nr. 8, [tel. 136.
Goetze Józef, Roździeń k/Szopienic
Horowicz Adolf, Sosnowiec, ul. Modrzejowska 18, tel. 210.
Ingster Józef, inż., Sosnowiec, ul. Targowa Nr. 9, tel. 113.
Kowalski Stanisław, Będzin, ul. Sielecka Nr. 23.
Krajewski Jan, Sosnowiec ul. Piłsudskiego Nr. 20
Pałucha Ludwik, Czeladź, ul Milowicka Górna, Nr. 2.
Polski Związ. Zawod. Elektromonterów, Sosnowiec, ul. [Nowopogońska Nr. 24.
Powszechne Tow. Elektr., Sosnowiec. ul. Warszawska [Nr. 6, tel, 76.
Trzęsimiech Stanisław, Sosnowiec, ul Barbary 14, tel. 724.
Rettman Herman, Będzin, ul. Małachowskiego 6, tel. 170.
Rozenwald Wilhelm, Będzin, ul. Małachowskiego Nr. 36, [tel. 562
„Siemens" Polskie Zakł. Elektryczne, Sosnowiec, ul. Dę- [blińska Nr. 1, tel. 615.
Skorus Jan, Sosnowiec, ul. Grochowa Nr. 13.
Szpigielman Henryk, Sosnowiec, ul. Modrzejowska Nr. 22.
Winiarski Józef i Rusek Józef, Będzin, ul. Kołłątaja 50.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 2 grudnia 1927 r. o godz. 10-ej w Zagórzu na cegielni elektr. St. Urbańczyka odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z 2 ch koni ciemno-gniadych od 5—6 lat, bryczki na resorach z siedzeniami i 13 tu tysięcy cegły maszynowej, oszacowanych na Zł. 1 410.— należących do St. Urbańczyka i Wł. Zielińskiego na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji, od godz. 10 ej, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9, u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrowie ul. 3 go Maja Nr. 14

Dąbrowa, dnia 22 listopada 1927 r.

Egzekutor
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowskiego
(—) A. Wróbel.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Kupię starą maszynę cięcia tektury od 100 do 120 cm długości. Wiadomość listownie F. Melnik, Będzin, Zamkowa 3.

Do sprzedania domek na Piaskach ul. Za mostem Nr. 6. Frydrych

Posady i prace.

Potrzebny subjekt fryzjerski. Sosnowiec, Piłsudskiego 60. Pytlik.

Jan Niedbała zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie i wyciąg z ksiąg ludności wydany w Sosnowcu.

Magiera Jan zgubił książeczkę P. K. Ch. w Sosnowcu.

Sikora Andrzej zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez dowództwo 5 p. strz. konn. Tarnów.

Ostrzeżenie! Uprzedzam lokatorów domu Nr. 27. w Będzinie przy ulicy Sączewskiego, jako współwłaściciel tegoż domu, ażeby komorne nie płacono bez mojej wiedzy, jak również nie wynajmowano mieszkań, w przeciwnym razie zawarta jakakolwiek umowa będzie nieważna. M. Gertler. Czeladź, tel. 27

Skopicki Chil zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1-85.